

WOJTEK I ADAM

54.

NAJNOWSZA TRAGI-KOMEDYA POLITYCZNA
NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W RYMY UJĘTA PODŁUG ZNANYCH MELODYI

PRZEZ

ISTNEGO



DRUK I NAKŁAD ONEGO I SPÓŁKI NA JEZORZE
1910.

II H 7 a 2

138003
II

....„Z chwilą, gdy „Katolik“ na stanowisku Koła polskiego stanął, walka ta (o zasady) stała się bezprzedmiotową“...

Napieralski i Korfanty.

ZGODA NA ŚLĄSKU.

Korfanty! czy ci nie żal
Siać kłakół wśród niw ojczystych?
Kopiącym węgiel i stal
W zamiarach bruździć ich czystych?
Wojciechu! żal mi cię, żal!
Wiesz? zdrajcę wloką na pal!
Lecz Wojciech w Bytom spoziera
(Bodaj go ścisła cholera);
Stronnictwo porzucić trzeba
Dla chleba, panie, dla chleba.
Wojtusi! żal mi cię, żal!
Uczciwszym jest lada drwal.
Już dawno ci „Robotnicza“
Zdzierała maskę z oblicza,
„Katolik“ w tem dopomagał;
„Oszczercy“ za toś ich smagał.
Biedaku! żal mi cię, żal —
Toć wszystko prawda — na cal.
Przyznajesz z Adasiem razem:
Pod walki stronnictw obrazem,
Obajśmy słomę młócili
I ludzi za nos wodzili.
Wojteczku! żal mi cię, żal!
Pokucie nie umkniesz w dal.
Choć piękną zgoda na Śląsku,
Lecz trudniej być w obowiązku,
Wylecisz, gdy pan rozkaże,
Z list posłów lud cię wymaże.
Mnie tylko prostaczków żal,
Bo ciebie — kaduk cię pal!

NOWA SŁUŻBA.

Dziesięć latem wiernie służył, różnie służył

Górno-Śląskowi i narodowi.

Ranom wstajał, sieczkę krajał

Czytelnikowi,

W sejmach i na wiecach bajał

Wszemu ludowi.

Wśród takiego to zajęcia, tak dla wzięcia,

Miło mi było, sławnym się było,

A, że pieniądz nie żywica,

Nieźle się żyło.

Chłopa, łyka i szlachcica

Się naciągnęło.

Z „Katolikiem“ zakończyłem, już skończyłem

Dziki zapasy, głośnie zapasy.

Ziomkom oczy zamydliłem,

Idąc w fagasy.

Pierwsze skrzypce porzuciłem,

Dzisiaj rznę w basy.

Gdy pytają mnie w salonie, czy na stronie:

Jak tam w tym względzie? Żle słysząc wszędzie!

Wskażę im w wysokim tonie

Wspólne orędzie:

Co ma wisieć, nie utonie,

Jakoś to będzie.

KAJŚ TA WŁOZ?

(TROJOK).

Albert w „Katoliku“?

Kajś ta włoz? Kajś ta włoz?

Skiż cegoś tam, smyku

Wetknył nos? Wetknył nos?

Cy zamby chces wybić

Centrowcom? Centrowcom?

Cy jim tam przywodzić

Kiej owcom? Kiej owcom?

Albert! Dockej ty, pieronie,

Kajś ta włoz? Kajś ta włoz?

Kaj mos rozum? cy w kałdonie?

Kaj go mos? Kaj go mos?

Kiejś bił centrum — oj był z ciebie

Gryfny chłop! Gryfny chłop!

Lecz w „Katolikowem“ niebie

— Słomy snop, słomy snop.

Spamiyntaj se razy:

Kajś ta włoz? Kajś ta włoz?

Tageś — bez urazy —

Wyszklił nos, wyszklił nos.

W piersi sie tyz piźnij

Terazki, terazki,

Ze Nymiec nom bliźni

Z twej łaski, z twej łaski.

Wyzywołeś „Katolika“:

Kajś ta włoz? Kajś ta włoz?

Wytykołeś mu niemcyka

A jdzisz? mos! A jdzisz? mos!

Wdycki sie ś nim za łeb brołeś

Huzia hu! Huzia hu!

Zaś s tym isnym pochmotrołeś

Wierzysz mu? Wierzysz mu?

W Zabrze wiecowali
 (Kajś ta wloz? Kajś ta wloz?)
 W galotyć żduchali
 Gnypem roz, gnypem roz.
 Jo bych cie z frasunku
 Batem proł, batem proł,
 Innymu w welunku
 Śtyma doł, śtyma doł.
 Dockej, ty pieruński ciyniu!
 Kajś ta wloz? Kajś ta wloz?
 Mosh nos wszyjskich na sumiyniu,
 Wszyjskich wroz, wszyjskich wroz.
 Hnet „Katolik“ cie wystrzeli:
 Pudziesz stąd! Pudziesz stąd!
 Gwiozda poselsko sie zbieli,
 Bandzie swąd, bandzie swąd.

NIECH ŻYJE ZGODA!

Pije Wojtek do Adacha
 — Korf do Napierały —
 (Od Niksdorfa godna flacha
 Piąta, szósta grzały).
 Kto na zgodę pije,
 Ten już się nie bije.
 Łupu cupu po kozuchu,
 — Wspólnie je i pije.
 Dawniej, panie, było lanie
 W gazetach aż miło,
 Dziś to ciągle wymyślanie
 Wszystkim się sprzykrzyło.
 Więc niech zgoda żyje!
 Jeden, drugi pije:
 Cmok, mój druhu! — Cmok po uchu,
 Biorą się za szyje.

I prawica i lewica
 Wzajem się zwalczały;
 Dziś dowodzą — jak dla frycy —
 Że racji nie miały.
 Ręka rękę myje,
 Dla igraszki bije.
 Łupu cupu po kozuchu,
 Aż się trzos nabije.

Bili się redaktorowie
 Wśród codziennej pracy,
 Przeciwnicy, dwaj posłowie,
 Dzisiaj są jednacy.
 Lecz Śląsk jeszcze żyje,
 Weźmie na to kije:
 Łupu cupu po kozuchu,
 Aż się Wojtek skryje.

POBUDKA.

Co to za gwar?
 — Hula pism car,
 Bo mu Wojciech zdał „Polaka“
 Jako zdrady dar.
 — Hulaj, hulaj, Śląska carze,
 A za tobą dygnitarze,
 Niech wam centrum kadzi, świeci,
 A na czele car, — z bożej łaski car.
 Stój Adam! Stój!
 Nie ustał bój;
 Jeszcze w Śląsku polska dusza,
 Słychać polskie „Stój!“
 Choć Korfanty z tobą pije,
 W ludu sercach Polska żyje.
 Zgoda wasza dla nas grobem
 Mogłaby się stać, — nas z prusactwem zlać.

Jak srogi lew
Rzucaj się wbrew
Narodowi, robotnikom!
Przedaj polską krew!

Póty jeden Polak żyje,
W tobie ugodowość ryje,
Póty musisz czuwać, carze,
I na czatach stać — i walki się bać!
